

Talibowie głoszą prawa kobiet, a USA zapowiadają zamachy

30 sierpnia 2021

Prezydent USA Joe Biden znowu zapowiedział zamachy w Kabulu, do których miałyby dojść dzisiaj lub jutro. Podobnie jak jego poprzednia zapowiedź, spełniona precyzyjnie przez lokalne Państwo Islamskie (PI), i ta wywołała apele o niezbliżanie się do lotniska kandydatów do ucieczki, która ma się zakończyć w najbliższy wtorek.

<https://www.youtube.com/watch?v=Wi64ECaH5lw>

Wczoraj doszło do eksplozji w Kabulu. Okazało się, że została spowodowana pociskiem wystrzelonym przez Amerykanów, według których miała tam się znajdować „komórka” PI. Twierdzą też, że samochód, który zniszczyli później, był wyładowany materiałami wybuchowymi należącymi PI.

Podczas gdy nerwowość ucieczki USA-NATO na lotnisku w Kabulu osiąga szczyty, nowe władze afgańskie znowu poświęciły konferencję prasową „prawom kobiet”. By nadać jej powagi, wystąpił tam Szer Mohammad Abbas Stanikzaj ze ścisłego przywództwa politycznego talibów, jeden z negocjatorów i sygnatariuszy amerykańskiej kapitulacji w Afganistanie, podpisanej w zeszłym roku w Katarze. Według niego, w wolnym od okupacji kraju kobiety będą miały „pełne” prawa: „Mogą pracować, mogą się kształcić, mogą brać udział w życiu politycznym i mieć swoje biznesy”. Jeśli mu wierzyć, to Afganki będą mogły liczyć na więcej praw, niż kobiety u sojuszników Stanów Zjednoczonych, jak Arabia Saudyjska czy monarchiczne dyktatury z Zatoki Perskiej.

Z kolei, jeśli wierzyć komunikatom amerykańskim, drony USA miały zabić w prowincji Nangarhar dwie osoby – „organizatora”

i „operatora” z organizacji Państwo Islamskie, by pomścić zamachy na lotnisku w Kabulu. Amerykanie woleli to zrobić po zamachach niż przed, gdyż PI cieszyło się dotąd ich pełną tolerancją. W miniony czwartek PI pierwszy raz w Afganistanie zaatakowało Amerykanów (pobocznie), więc Amerykanie pierwszy raz zaatakowali tę organizację. Do tej pory była oszczędzana, gdyż walczyła przeciw antyamerykańskiemu ruchowi oporu, tj. talibom i narodowej koalicji, którą utworzyli. Trudno zresztą ocenić realność amerykańskiego „odwetu”, gdyż nie podali oni ani nazwisk potencjalnie zabitych, ani miejsca ataku.

Tymczasem Brytyjczycy i Francuzi zgłosili pomysł utworzenia w Kabulu „strefy bezpieczeństwa” już po wycofaniu się wojsk okupacyjnych, czyli po 31 sierpnia. Miałaby ona służyć kontynuacji wywożenia z Afganistanu tych kolaborantów NATO, którzy chcieliby opuścić kraj. Prezydent Francji Emmanuel Macron, który odwiedził właśnie b. sanktuarium PI w irackim Mosulu (meczet Al-Nuri), zaproponował, by zajęła się tym ONZ. Francuzi negocjują w tej sprawie z talibami za pośrednictwem Kataru. Talibowie nie są zbyt chętni, oskarżają Zachód o wywożenie części miejskiej inteligencji, która – choć kolaborowała – mogłaby przysłużyć się odbudowie kraju, ale też obiecują że osoby z wizami będą mogły wyjechać. Na razie wzmocnili ochronę wokół kabulskiego lotniska i zajęli się tropieniem terrorystów z PI, których nazywają „amerykańską plagą”. Zapowiadają, że rozprawią się z tą organizacją, kiedy przegrani USA-NATO w końcu opuszczą ich kraj.

Autorstwo: Jerzy Szygiel

Źródło: Strajk.eu